# GAZETA
# Wielkiego Xięstwa
# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**№ 142. — W Srodę dnia 21. Czerwca 1837.**


## Wiadomości zagraniczne.

*P o l s k a.*

Z Warszawy, d. 14 Czerwca.

JW. Minister Wojny w Cesarstwie przez rozkaz dzienny pod dniem 5. (17.) Maja r. b., ogłosił czyn chwalebny dwóch Polaków: Jana Czerwińskiego, bombardyera artylleryi garnizonowéj w Rewlu, i Jerzego Studańskiego, rzemieślnika w ekwipażu 7 rzemieślniczym, którzy dali przykład niezachwianéj wierności przysiędze i obowiązkom służby. W dniu 17. (29.) Kwietnia r. b., namawiani przez nieznajomego człowieka, mieniącego się Blumem, do ucieczki zagranicę na statku gotowym już do odpłynienia, nietylko odrzucili propozycyą takową, lecz postanowili tego człowieka zaprowadzić na odwach, i zamiar ten spełnili, schwytawszy go już uciekającego. Za tę troskliwość o dobro służby, Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył, pierwszego z wspomnionych żołnierzy, Czerwińskiego, przenieść do 1 brygady artylleryi Lejb-Gwardyi, a drugiego, Studańskiego, do ekwipażu gwardyi, i prócz tego wypłacić każdemu z nich po 150 rubli.

*F r a n c y a.*

Z Paryża, dnia 10. Czerwca.

Xiężna Orleańska rozdała w czasie uroczystości zaślubienia swego znaczne dary pomiędzy ubogich i cierpiących. 10.000 fr. przeznaczyła dla podrzutków, którzy znowu na łono rodziny powrócić mogą. Bióra dobroczynności 12tu obwodów otrzymały 12,000 fr. Proboszcz przy kościele Sw. Rocha otrzymał dla ubogich 1000, a ksiądz Cuvier 2000 frank. Nadto jeszcze wiele osób, które się pojedyńczo do Xiężnéj udały, zostały znacznie opatrzone.

Czytamy w Kuryerze francuzkim: Pomimo tajenia z strony Prezesa Rady ministeryalnéj warunków zawartego z Abdel-Kaderem traktatu, obwieszczono kilka szczegółów tegoż w sali obrad Izby Deputowanych. Powiadano, że Abdel-Kader płacić będzie Francyi haracz, a natomiast otrzyma godność Beja Oranu. Tremezen mamy opuścić i oddać go Coulouglisom, a Abdel-Kader nie może go sobie pod żadnym warunkiem przywłaszczyć. Twierdzono daléj, że ustanowiono granicę między naszemi a jego posiadłościami, i że się zobowiązał, nie podburzać nadal do buntu nam hołdujących pokoleń. Miał on także dostawić zakładników, że zobowiązaniom swoim zadosyć uczyni.

— Z Wersalu, dnia 11. Czerwca o godzinie 2½ zrana. Niemogłem wczoraj WPanu o niczém donieść, bo aż do godziny 3ciéj po południu wystawiał Wersal obraz zamieszania, z którego nic pojedyńczego i ważnego opisać

nie było można. Wszystkie ulice zapełnione były pojazdami i mundurami wszelkich stopni i narodów. Podoficerowie i Marszałkowie, Rossyanie i Hiszpanie, Belgijczykowie i Anglicy, Zouawowie i Spahowie przeciskali się wśród tłumów i uroczystość narodowa zdawała się być po części uroczystością europejską. — O godzinie 2½ odprawił Król wjazd swój z Trianonu do Wersalu i pałacu. N. Pan siedział w wielkim pojeździe z Królową, Królem i Królową Belgijczyków, Xięciem i Xiężną Orleanu, owdowiałą dziedziczną Xiężną Meklenburską i Xiężniczką Adelaidą. Młode Xiężniczki jechały w drugim pojeździe, a w trzecim siedzieli Xiążęta Nemurski, Aumale, Montpensier i Joinville. O godzinie 4téj był świetny obiad w wielkiéj galeryi bitew Ludwika XIV., na który wszystkie znakomite osoby z ciała dyplomatycznego, parlamentarnego i z pomiędzy artystów zaproszono. Trwał on dłużéj niż się spodziewano, bo teatr, który się miał rozpocząć o godzinie 6téj, rozpoczął się dopiero o 8méj godzinie. Widok teatru oświeconego 2000 świec i 200 lampami był nader wspaniały i trudny do opisania. Naprzód przedstawili członkowie teatru francuzkiego „Mizantropa" Moliera, daléj dano dwa akta z sztuki „Robert Dyabel", a następnie scenę ułożoną z umysłu na tę uroczystość. W uwerturze do téjże umieszczono wszystkie śpiewy narodowe, począwszy od *Vive Henri Quatre!* aż do hymnu marsylijskiego i paryzkiego. Za podniesieniem zasłony ukazał się pałac wersalski i posąg Ludwika XIV. z napisem: „Sławie Ludwika XIV.!" Corneille ukazał się otoczony wszystkiemi osobami z tragedyi Cyd, Molier z wszystkiemi osobami z Mizantropa, a Rasyn z wszystkiemi osobami z Atalii. Melpomene i Talia oddawały tym trzem wielkim rymotwórcom wieńce wawrzynowe, które ci u nóg Ludwika XIV. złożyli. Okazałość, z jaką całą tę scenę wystawiono, wznieciła powszechny zapał i zewsząd wznosił się jednomyślny okrzyk: Niech żyje Król! Potém zmieniła się scena i przedstawiała nowo wystawioną galeryą przez teraźniejszego Króla. Za trzecią przemianą ukazał się znowu posąg Ludwika XIV., a w głębi panteon narodowy założony przez Ludwika Filipa z napisem: *A toutes les gloires de la France!* Grupy z wszystkich epok otaczały ten pomnik; obok starożytnéj chorągwi Auriflamme powiewała chorągiew trójkolorowa, a obok orłów austerlickich chorągwie z pod Fontenay. Nowy wybuch radości i oklasków zakończył widowisko i teraz powstał Król dla pokazania gościom swoim przy blasku pochodni i wspaniałém oświeceniu obszerne przestwory muzeum. Przypatrywanie się trwało przez kilka godzin, ale wprawniejszéj nierównie od mojéj potrzeba ręki, aby wszystkie cuda wersalskiego muzeum godnie opisać mogła. Mnie wszystko to odurzyło. Dziś wieczorem powraca Król do Trianonu.

Z dnia 12. Czerwca.

Dziś nadeszły tu następujące telegraficzne depesze: Bajonna, dnia 10. Czerwca, o godzinie 2½. Podług buletynu urzędowego Generała Oray, datowanego d. 5. b. m. w Monzonie, przeprawili się Karoliści nocy poprzedniéj przez Cincę i wyruszyli ku Gracesowi. Jeden z ich batalionów, zostawiony na prawym brzegu, został zupełnie zniesiony; ale ponieważ nieprzyjaciel zatrzymał wszystkie statki na lewym brzegu, musieli Krystyniści sprowadzić most łyżwowy z pod Monzonu. Baron Meer powrócił do Leridy, ponieważ nie mógł dość wcześnie stanąć w Fonsie, aby Karolistom przeprawy nie dozwolić. — Narbonna dn. 11. Czerwca o godzinie 6téj zrana. Piszą z Seu d'Urgel z d. 9., że nawarscy Karoliści obsadzili Ager i okolice między Balaguerem i Trempem. — Dziennik sporów takie nad tém umieścił uwagi: Tak tedy armia karolistowska przeprawiła się na statkach przez Cincę i przewiozła wszystkie swoje potrzeby, a ani General Oraa, ani Baron Meer nie mogli temu przeszkodzić. Sądziliśmy, że w ciągu 8 dni, gdy nieprzyjaciel stał nieporuszony w Barbastro, będą ci dwaj Generałowie mieli dosyć czasu do zebrania sił dostatecznych i do porozumienia się względem wspólnego działania. Tymczasem zamiast tego oddalił się Baron Meer od Cincy, nie przybył potém w czasie przyzwoitym i powrócił nareszcie do Leridy, właśnie w przeciwnym kierunku z Karolistami. Tak tedy ciągłe popełniają błędy i nigdzie nie można dostrzedz jednostajnego działania Generałów Królowéj. Wszyscy się uskarzają na tak złe prowadzenie wojny i Generałów tym tylko niepokojącym domysłem usprawiedliwić można, że nieprzyjaciel przez połączenie katalońskich i nawarskich powstańców przeważniejszą od wojska Królowéj ma siłę.

Messager umieścił następujące pismo z Pau z dn. 7. Czerwca: Mam przed sobą listy z Hueski z dn. 5. b. m. które tyle tylko obejmują, że się Karoliści wszędzie w okolicy Barbastro krzątają, nie będąc nigdzie niepokojonemi. Najbliższe przednie czaty Krystynistów z korpusu Generała Oray stoją przy moście pod Castejon del Puente, na dwie godziny od Barbastro. Przejście przez Cincę i wkroczenie do Katalonii stoi przed Karolistami otworem, i jeżeli ci jeszcze w Barba-

stro przebywają, stąd tylko pochodzi, że im tam bardzo dobrze. Z wszystkiego także wnosić można, że zamiaru swego łatwiéj dojdą niż się spodziewano, i skoro się wyprawa ta połączy z Katalończykami, Serradorem, Cabrerą, Teną, i innymi dowódzcami, tworzyć będzie prawdziwie straszliwą potęgę, jak sami Karoliści także powiadają: W ciągu dwóch tygodni zgromadzimy 30,000 ludzi. — Wiadomości z Nawarry nie mniéj są niepokojące. Listy z St. Jean Pied de Port z dnia wczorajszego zapewniają, że Garcia na czele 6 batalionów spiesznie dąży do Aragonii, niezawodnie w zamiarze połączenia się z Don Carlosem. Jeżeli się to sprawdzi, natenczas haniebnéj tylko nieczynności Espartery przypisać należy, że Karoliści w chwili, gdy Królowa swoich najlepszych Generałów i znaczną liczbę walecznych żołnierzy utraciła, dojdą do zamierzonego celu. Wkroczą oni swobodnie do Katalonii, jeżeli to jeszcze nie nastąpiło, i dowiodą, że więcéj uczynić potrafią niż pisarze buletynów Krolowéj.

*Hiszpania.*

Z Madrytu, d. 31. Maja.

W téj chwili wyprawiono gońca do wodza legionu portugalskiego, Generała Das Antasa, jako téż do 2. i 13. pułku, stojących w Burgos, z rozkazem, aby zaraz ruchem przyspieszonym poszły do Bujarreballu i Medinaleli, dokąd także Generała Quirogę z gwardyą narodową z Nowéj Kastylii i trzema batalionami milicyi madryckiéj wyprawiono. Inny goniec wiezie rozkazy dla Generałów Isidoro i Valdeza, aby z swojém wojskiem i milicyą z Kuenki Las Majadas obsadzili.

*Turcya.*

Donoszą z nad granicy serbskiéj z dn. 27. Maja: Poczta z Bitoglii przybyła do Belgradu i przywiozła uwiadomienie, że miasto to cieszy się niczém niezakłoconą spokojnością. Zbija to zatém rozsiewane nad tą granicą pogłoski niepokojące o położeniu rzeczy w Macedonii. Przeciwnie zaś potwierdza się wiadomość, że Tessalia i dolna Albania nie są wolne od zaburzeń. — Nie powiedziano jasno, jaka jest dążność tego nowego powstania w tych prowincyach. Zdaje się, że dążność ta jest różna stósownie do różnych interessów, i że główną przyczyną powstania jest nadto wielka gorliwość Emira Baszy, który koniecznie popis wojskowy tamże zaprowadzić usiłuje. Najzuchwalsi kapitanowie (strażnicy wąwozów) umieją użyć na swą korzyść powstałéj z tąd niechęci między Turkami i chrześcianami i tym sposobem sprawie swojéj pozór narodowy nadają. Emir Basza, który znaczne posiłki od Rumelego Wallessego otrzymał, zamierza teraz zwiedzić zrokoszowane okolice na czele 12,000 wojska i surowo karać buntowników.

*Egipt.*

Z Alexandryi, dnia 29. Kwietnia.

Dnia 15. b. m. spuszczono tu z warsztatu dziewiąty liniowy okręt. Teraz flota egipska ustępuje w sile na morzu Śródziemnem jednéj tylko flocie francuzkiéj. Można sobie wyobrazić żyzność tego kraju, biorąc na uwagę, że Wice-Król, z ludnością 3-milionową biednych mieszkańców, mógł do takiego stanu flotę doprowadzić, utrzymując przytem 100000 wojska. Gdyby te dochody użytemi były na dobro kraju, byłby on z pewnością jednym z najszczęśliwszych i najbogatszych na świecie.

## Rozmaite wiadomości.

Z Berlina, dnia 15. Czerwca. — O wypadku jarmarku wełnianego w Poznaniu odebraliśmy stamtąd z d. 12. b. m. następujące doniesienie: Jakość sprowadzonéj na jarmark wełny dostatecznie dowodzi, że posiedziciele dóbr w ostatnich latach bardzo wiele pod względem poprawienia trzód swoich uczynili, i gdyby powietrze nie było w ogólności wywarło tak szkodliwego wpływu na mycie, byłaby się troskliwość ich tém jaśniéj pokazała. Można także bez przesady powiedzieć, że bez téj okoliczności z pewnościąby wełnę o 5 tal. na centnarze biorąc w przecięciu, drożéj spieniężono. — Jeżeliby jeszcze czego pod względem ulepszenia tutejszéj wełny życzyć należało, byłoby niém zapewne, aby producenci tutejsi większéj troskliwości używali przy obrywaniu run i składaniu tychże. — Wszyscy przy sprzedaży interesowani z środków i urządzeń władz miejskich wielce byli zadowoleni; miejsca do wystawy wełny przeznaczone odpowiadały zupełnie celowi swemu, i pojedyńcze, widne lokale w domach dobrze leżących obejmowały po 800—1000 cetnarów. Na pieniądzach dla tego niezbywało, ponieważ Król. główny bank w Berlinie pośrednictwa tego berlinskiego bankiera użył, którego sobie Agentura Generalnego Ziemstwa Kredytowego obrała; ten zaś przez przyjmowanie akredytywów i nabywanie wexlów i kurs mających papierów obróty bardzo ułatwiał. Było to rzeczą tu powszechnie znajomą, że (jak się to zazwyczaj dzieje) właścicielom dóbr handlarze w prowincyi w zeszłéj jesieni po części znaczne ceny za wełnę na owcach jeszcze będącą ofiarowali, że wszelako obywatele ofiar tych przyjąć nie chcieli z téj jedynie przyczyny aby na tutejszy jarmark wełnę swoję sprowadzić, chcąc takim sposobem pokazać rządowi, że do-

brodziejstwo tego urządzenia wdzięcznie uznają. Jak już donieśliśmy, było na targu około 14,000 cetnar.; z prowincyi Poznańskiéj było na tegorocznim jarmarku Wrocławskim 11,000 cetn., a dodawszy do tego część wełny z Królestwa Polskiego, która tą razą zapewne tylko dla opóźnionéj tam strzyży nie nadeszła, jarmark tutejszy z ufnością za ustalony poczytywać trzeba — co większa, tuszyć sobie można, że jarmark Poznański na przyszłość do rzędu najznaczniejszych jarmarków w całéj monarchii należeć będzie.

Według Sun, gazety londyńskie, w pierwszym kwartale 1837 roku, sprzedawały codziennie następującą liczbę exemplarzy: Times 10,565; Morning-Chronicle 7,389; Morning-Herald 6,753; Morning-Advertiser 4,870; Standart 3,552; Globe 2,753; Sun 2,429; Morning-Post 2,429; True Sun 1,565; Courier 1,422; i Constitutional 743 exemplarzy.

---

Nad pozostałością rolnika Adama Wąchalskiego dnia 18. Stycznia 1836. w Starym Trzcielu zmarłego otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada

na dzień 30. Sierpnia b. r.

o godzinie 9téj przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Model Assessorem. Nieznajomi z pobytu wierzyciele realni, jako to: sukcessorowie po niegdy wdowie Wąchalskiéj, Beacie z domu Weymann

*a)* Weronika Ozniewska lub sukcessorowie onéjże,

*b)* sukcessorowie po św. p. Franciszku Koźmińskim

mianowicie się zapozywają.

Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Międzyrzecz, dnia 24. Maja 1837.

Krol. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

---

## OBWIESZCZENIE.

Opuszczając dotychczasowy stósunek dzierzawy, zamierzam inwentarz mój tu w Gaju pod Szamotułami, jako to:

15 koni,
28 krów,
1 stadnika,
4 sztuki jałowego bydła,

oraz wszystkie sprzęty gospodarskie i domowe, pomiędzy któremi rachują się wszystkie wozy, pługi, szory na konie &c., w dniu 5. Lipca, i 1000 sztuk owiec dobrze poprawnych różnego gatunku i wieku w dniu 6. Lipca r. b. najwięcéj dającemu za gotową zapłatą sprzedać, do czego Szanowną Publiczność zapraszam.

Szamotuły, dnia 18. Czerwca 1837.

Neumann, possessor.

---

W Łubowiczkach pod Kiszkowem powiecie Gnieźnieńskim, sprzedawane będą drogą prywatnéj licytacyi

dnia 3. Lipca r. b.

inwentarze żywe, jako to: owce, konie, krowy, woły, również wszelkie sprzęty gospodarcze, jako to: wozy, pługi i t. d.

---

Wieś szlachecka Zberki pod Szrodą, 4 mile od Poznania odległa, mająca 300 wiert. wysiewu zimowego i piękne łąki, jest z wolnéj ręki do wydzierzawienia na 6 lub 9 lat.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można tu w Poznaniu na Garbarach pod Nr. 16. w kamienicy Leitgebra u Doktora Gąsiorowskiego.

---

☞ Co tylko otrzymałem z Paryża znaczny dobór szlaczków złocistych tudzież delikatnych tłoczonych jedno- i różno-kolorowych papierów w najnowszych farbach i desyniach, niemniéj piękne winietki i miedzioryty, wszystko zastósowane do robót galanteryjnych. To staje mi się powodem, polecić się Szanownéj tutejszéj i zamiejscowéj Publiczności robieniem wszelkiego gatunku ram do miedziorytów i malowań, równie jak wszelkiemi do mojego zawodu należącemi robotami, jako to: pulpitami do czytania, pudełkami do tytuniu, toaletkami, kubkami do fidibusów, pugilaresami, pachewkami do cygarrów i t. d.

Rzetelna przy umiarkowanych cenach posługa jest mi rękojmią zaufania Prześwietnéj Publiczności.

T. Żychliński,
introligator i galanternik przy ulicy Gołębiéj Nr. 6.

---

☞ Bardzo dobre świeże śledzie otrzymał dzisiejszą pocztą i poleca w słusznych cenach

J. H. Peiser,
przy Wodnéj ulicy w domu instytutu imienia Ludwiki pod Nr. 30.